Rok VIII. Nr. 179. Sosnowiec, sobota 1 czerwca 1933 roku. Cena nume[...]

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adm. Redakcji, A[...] Dru[...] Biblio[...] 3, Adm. [...] 4-97, Druk[...] Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.[...]

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Nowe gwałty niemieckie
nad bezbronną ludnością polską na Śląsku.

OPOLE, 30. 6. PAT. Opolskie „Nowiny Codzienne" podają następujący opis zajść w Oleśnie. Firmy „Rolnik" i „Bank Ludowy" w Oleśnie znajdują się w jednym domu.

W dniu 24 bm. przed południem zgromadziło się naprzeciw tego domu blisko 40 osób, uzbrojonych w pałki gumowe, kije, rzemienie itp. Gromada ta szturmem wtargnęła do „Rolnika" z okrzykiem: „wydać broń"!

Kierownik „Rolnika" p. Tremel, otoczony napastnikami ze wszystkich stron, zapewnił: „Nie mamy żadnej broni i nigdy żadnej nie mieliśmy".

Daremne było to zapewnienie. Napastnicy pochwycili p. Tremla, przełożyli przez stół i zaczęli okładać pałkami, krzycząc przytem: „Już ty powiesz, gdzie jest broń".

Po skończonej brutalnej „operacji" zrewidowali kieszenie swej ofiary, tresor oraz wszystkie szafy i biurka „Rolnika". Żadnej broni nie znaleźli. Nie zadowolili się tem.

Wtargnęli do sąsiedniego banku ludowego z takim samem żądaniem wydania broni. Tu otrzymali podobną odpowiedź, poczem również zrewidowali tresor i wszystkie szafy z aktami.

Przy tej sposobności dotkliwie pobili pracownika bankowego p. Jaintę. Wychodząc z banku, zdarli napis z nad skrzynki listowej i zażądali, by także szyld firmy nazewnątrz domu został usunięty. W końcu „Nowiny" stwierdzają, że poszukiwania za bronią było tylko pozorem do pobicia polaków i wyrządzenia szkody polskim instytucjom. Dodać należy, że prasa niemiecka o zajściach w Oleśnie zamieściła komunikat ze strony narod. socjal., który podaje, że dzięki dyscyplinie SA i SS. w Oleśnie nie doszło do żadnych znaczniejszych wypadków.

Czas zapłacić za prenumeratę!

Przypominamy Sz. Prenumeratorom naszego pisma, że czas zapłacić za prenumeratę. Z drobnych kwot prenumeraty — tworzą się duże sumy, a przy zaleganiu z opłatą — narażeni jesteśmy na zbyteczne koszty — Prenumeratorzy zaś na przerwę w otrzymywaniu gazety

„Expres Zagłębia" jest najtańszem pismem w Polsce — i tani być może tylko wówczas, gdy prenumerata jest wpłacana regularnie.

Jednocześnie przypominamy, aby Sz. Prenumeratorzy nie wpłacali prenumeraty bez kwitów, gdyż staje się to powodem wielu zbędnych nieporozumień.

Przed rozwiązaniem partji centrowej
w Niemczech.

BERLIN, 30. 6. PAT. Wczoraj odbyło się posiedzenie przywódców centrum. Według ogłoszonego komunikatu, decyzję w związku ze sprawą samorozwiązania się partji centrowej ogłosi w najbliższym czasie obdarzony przez zarząd partji wszelkiemi pełnomocnictwami kierownik naczelny stronnictwa centrowego b. kanclerz Bruening.

Arsenał ukraińskich komunistów
w pieczarze leśnej.

LWÓW, 30. 6. Podczas obławy w lesie skolskim na dezertera Józefa Pałaszawskiego z 63 p. p. w Stryju, który już po raz czwarty uciekł z szeregów, policja dokonała sensacyjnego odkrycia.

Idąc śladami zbiega, policja natrafiła koło północy w lesie na wejście do pieczary pod górą Zelemin. Gdy policjanci zamierzali wejść do wnętrza, rozległy się z pieczary strzały rewolwerowe. Wszystkie, na szczęście, chybiły. Policjanci odpowiedzieli strzałami, po których dał się słyszeć łoskot upadającego ciała. Policja weszła do wnętrza pieczary i znalazła nieżywego Iwana Sabana, znanego działacza komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy

Gdy policjanci dotarli do głównej „komnaty" pieczary zastali tam dezertera Pałaszewskiego oraz 7 innych osobników, działaczy komunistycznych, stanowiących centrale techniczną na Małopolskę Wschodnią.

W pieczarze 6 metrów długiej 3 m. szerokiej i 3 wysokiej, znaleziono dwa karabiny, trzy rewolwery, matryce ulotek, maszynę do pisania, proch strzelniczy, dynamit itd.

Strzelanina na ulicach Aten.

WALKI FASZYSTÓW Z KOMUNISTAMI.

ATENY, 30. 6. PAT. W związku z przybyciem do Aten 3000 faszystów greckich z Macedonji i Tracji, zorganizowanych w związku nacjonalistów Grecji, doszło do krwawych starć pomiędzy tymi ostatnimi a komunistami.

W chwili, gdy pociąg podchodził do stacji ateńskiej, czterech komunistów dało kilka strzałów w kierunku wagonów, zajętych przez członków powyższej organizacji, którzy natychmiast odpowiedzieli też ogniem rewolwerowym, raniąc ciężko jednego komunistę.

Również podczas przemarszu faszystów przez miasto grupa komunistów, złożona z kilkuset osób, obrzuciła ich kamieniami wznosząc okrzyki: „Precz z faszyzmem"!

W odpowiedzi na to faszyści, poparci przez oddział policji, dali kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych. Policja przy użyciu pałek gumowych rozpędziła komunistów.

ZAWIESZENIE PISMA ZA PRZEDRUK Z PRASY POLSKIEJ.

GDAŃSK, 20. 6. PAT Prezydent policji gdańskiej zawiesił dziś socjalistyczny „Danziger Volksstimme" na dwa tygodnie, z powodu umieszczenia artykułu „Kurjera Porannego" z 28 bm., który ostrzega nowe władze gdańskie przed zgubnemi skutkami ewentualnego kontynuowania polityki prezydenta Ziehma

—oOo—

STRAJK GÓRNIKÓW w BELGJI

BRUKSELA, 30. 6. PAT. W Borinage wybuchł strajk górników, który objął 2 tys. osób. Górnicy postanowili przeprowadzić agitacje za proklamowaniem strajku generalnego.

OJCIEC ŚW. W BAZYLICE ŚW. PIOTRA.

CITA DEL VATICANO, 30. 6. PAT. Przywracając dawne tradycje udał się Ojciec św. do Bazyliki św. Piotra, gdzie asystował przy uroczystej mszy pontyfikalnej.

Na mszy tej byli obecni kardynałowie, przedstawiciele wyższego duchowieństwa, reprezentanci władz rządowych włoskich, bawiących w Rzymie, wicekanclerz Rzeszy v. Papen, członkowie korpusu dyplomatycznego i inne wybitne osobistości.

—oOo—

ZLOT HARCERSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI.

STRASBURG, 30 6. PAT. W Metzu odbył się wielki zlot harcerstwa polskiego ze wschodniej Francji, który zgromadził około 600 harcerzy.

Na złocie obecny był z ramienia ambasady polskiej w Paryżu p. radca emigracyjny Malhomme, oraz delegat konsulatu w Strasburgu.

—oOo—

OFICEROWIE SZWEDZCY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 30. 6. PAT. Dziś w południe oficerowie marynarki szwedzkiej z kontradmirałem Tammem złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Podczas uroczystości składania wieńca obecni byli szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, dowódca O. K. I. gen. Jarnuszkiewicz oraz oficerowie M. S. wojsk i sztabu głównego. Popołudniu odbyła się dekoracja oficerów szwedzkich.

—:O:—

SKANDALICZNY WYBRYK ŁOBUZÓW GDAŃSKICH.

GDYNIA, 30. 6. Onegdaj przybyła do Gdańska wycieczka w Wieliczki na trzech kajakach w liczbie 6 osób z symbolicznym kawałkiem soli na Święto Morza.

Po przybyciu do Gdańska, została obrzucona kamieniami przez nieznanych opryszków, następnie niemiecka motorówka usiłowała ich wywrócić.

Władze gdańskie odmówiły przepuszczenia wycieczki do Gdyni, wobec czego uczestnicy wycieczki musieli wrócić do Tczewa, gdzie po załadowaniu kajaków na pociąg odjechali koleją do Gdyni.

ze świata

RUCH SEKCIARSKI NA WOŁYNIU

ŁUCK, 30.6. Zebrania religijne sztundystów odbywają się w Łucku od dn. 20 bm. przy udziale wyznawców tej sekty z wielu miejscowości Wołynia i innych okolic państwa.

Na zebrania te przyjechali kaznodzieje sekty — Polski i „pastor" sztundystów Feller z Rygi. Kazania wygłaszane są w językach: polskim ,ukraińskim rosyjskim i żydowskim. Słuchaczy jest około 200.

W niedzielę odbędzie się „chrzest" nowych członków sekty w rzece Styrze. —Z Wołynia w zjeździe sekciarzy biorą udział przeważnie b. prawosławni.

SKAZANI ZABÓJCY

STAROGRAD, 30.6. W czasie zabawy w Bałdowie niejaki Chełkowski, znany zabijaka i awanturnik na Kociewiu uderzeniem sztyletu zabił robotnika ś. p. Pawła Hasego.

Ostatnio sąd starogradzki pod przewodnictwem p. sędziego Wasi.kowskiego skazał zabójcę na 7 lat więzienia. Oskarżony przyjął wyrok obojętnie, tłumaczył się, że był w stanie nietrzeźwym. Przewód sądowy jednak wykazał, że Chełkowsk, idąc na zabawę, zabrał ze sobą sztylet mówiąc: „Kto mi w drogę wejdzie to mu jednego wpalę!".

CHCIAŁ UMRZEĆ W.... PALENISKU LOKOMOTYWY.

TARNÓW, 30.6. Od pewnego czasu jakby jakaś manja samobójcza ogarnęła pewnych osobników. Szczególna predylekcję uczuwają kandydaci na samobójców do rzucania się pod pociąg.

I tak w ostatnich dniach dwom takim osobnikom uratowano życie, wbrew ich woli, przez zatrzymanie pociągu.

Jeden niedoszły denat wzięty na maszynę chciał przemocą rzucić się do paleniska, lecz zamiar udaremniono.

MARYNARZ UTONAŁ W PŁYWALNI.

TORUŃ, 30.6. Dn. 27 bm. kąpał się w pływalni garnizonowej w Toruniu marynarz ze Szkoły Podch. Marynarki, Antoni Holc.

W pewnym momencie Holc zniknął pod wodą i już więcej nie wypłynął na powierzchnię. Wszczęte natychmiast poszukiwania doprowadziły do wydobycia zimnych zwłok 23-letniego Holca, pochodzącego z okolicy Chełma.

Przypuszczalnie śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

KATASTROFA GEN. BALBO.

RZYM, 30.6. Dopiero dzisiaj przyszły bliższe szczegóły o katastrofie wielkiego 3-motorowego samolotu bombardowego w czasie wodowania w Orbetelo.

Samolot ten pilotowany przez gen. Balbo wpadł do morza i tylko dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej udało się ocalić generała wraz z załogą. Aparat uległ zupełnemu zniszczeniu.

O katastrofie tej , jaka się wydarzyła jeszcze 17 bm. o godz. 17. chodziły tylko luźne pogłoski, gdyż miarodajne czynniki usiłowały katastrofę utrzymać w tajemnicy. Te zabiegi decydujących sfer włoskich są zrozumiałe wobec tak długo powtarzanych zapowiedzi o starcie wielkiej armady powietrznej pod dowództwem gen. Balbo z Włoch do Ameryki.

Zapowiedzi te powtarzano ustawicznie i ustawicznie dementowano zdają się odkładać realizację zamierzenia na bardzo daleką przyszłość.

Wspomniana wyżej katastrofa jest już drugą z rzędu ,jakie się zdarzyły generałowi Balbo. Przed dwoma laty generał wracając z Capro do Rzymu, wpadł do morza. Ze szczątków rozbitego aparatu zdołał się Balbo uratować i dopłynąć do brzegu skąd następnie odleciał do Rzymu.

EKSPOLZJA GAZÓW W KOPALNI.

MADRYT, 30.6. W jednej z kopalń koło Cordoby wydarzyła się katastrofalna eksplozja gazów kopalnianych, w czasie której 4 górników zostało zabitych 5 dalszych odniosło ciężkie obrażenia.

„Przepustki" na prawo rodzenia dzieci.

Niemcy przerażone swem wyludnianiem się

BERLIN, 30. 6. Minister spraw wewnętrznych, dr. Frick, przedstawił na posiedzeniu komisji rządowej zadania polityki rasowej rządu Rzeszy, opartej na programie narodowych socjalistów. Celem rządowej komisji jest opracowywanie projektów ustaw w tych dziedzinach.

Frick podkreślił katastrofalny spadek liczby urodzin w Niemczech która według danych statystycznych w roku bież wynosiła 975.000 w porównaniu z 2 miljonami urodzin w roku 1900.

Na 1.000 mieszkańców liczba żywych nowordków wynosiła 15, czyli spadła dość znacznie w porównaniu z rokiem 1900 gdy liczba żywych noworodków wynosiła 26 na 1.000 mieszkańców.

Obliczenia wykazują, że naród niemiecki przy obecnej niskiej liczbie urodzin nie jest w stanie utrzymać dotychczasowego stanu zaludnienia. Dotyczy to przedewszystkiem miast.

Równocześnie ze spadkiem liczby urodzin widać degenerację fizyczną. Uczeni obliczają że 20 proc. ludności niemieckiej należałoby wyeliminować z procesu rozrodczego. Podczas, gdy Niemcy ilościowo i jakościowo tracą coraz bardziej możliwość utrzymania się na terenie gospodarczym socjalnym i w dziedzinie zdolności wojskowej, sąsiedzi Niemiec — oświadczył minister — na Wschodzie (należy się domyślać, że w Polsce — przyp. Red.) wykazują podwójną zdolność rozrodczą i dwukrotnie wyższą liczbę żywych noworodków.

Ustawiczna emigracja ludności z obszarów wschodnich na Zachód wywołała już dziś znaczne wyludnienie tych obszarów, co sprzyja napływowi obcych ze Wschodu. W samym Berlinie uzyskało w r. 1930 obywatelstwo około 4 tys emigrantów ze Wschodu, w tem znaczna liczba żydów.

Minister Frick oświadczył dalej, że czystości rasy niemieckiej zagraża niebezpieczeństwo. Aby zapobiec temu niebezpieczeństwu należy skierować główną uwagę na wyłączenie słabych fizycznie i antysocjalnych jednostek od możności zakładania ognisk domowych. Należy przeprowadzić

dobór rasowy

w polityce populacyjnej. Polityka ta wynikła ze źle zrozumianego humanitaryzmu. Ustawa sanitarna i opieka nad dzieckiem muszą być dostosowane do zasad doboru naturalnego i teorji rasy. Obcorasowe małżeństwa mieszane muszą być uznane za źródło wynaturzenia duchowego i dowód obojętności wobec własnego narodu.

NIESAMOWITY WRÓG

Gdzieś ze sfer podzwrotnikowych, przywędrowały do New - Yorku mrówki - termity i z „mrówczą" pilnością zabrały się do podgryzania fundamentów. Niedejen nowojorczanin śpi spokojnie, nie domyślając się, że w ciemnej piwnicy cicho pracują stalowe szczęki owadów, rozmnażających się z niesłychaną szybkością, a wydzielane przez nie kwasy osłabiają nadwątlone mury.

Szkody na terenie New-Yorku i New-Jersey dochodzą narazie do czterdziestu miljonów dolarów rocznie, ale wzrastać będą w tempie przyśpieszonem.

Świat owadów sprzysiągł się przeciw człowiekowi: raz po raz dowiadujemy się o nowym wypadku zawalenia się podłogi, zapadnięcia fundumentów i osunięcia murów.

Jeden z najpiękniejszych teatrów na Broadway'u zagrożony jest poważnie skutkiem podgryzania fundamentów.

Jak dotąd, nie wymyślono sposobu walki z tym wrogiem, który nie uznaje traktatów, umów, ani rozejmów...

Obłąkane pomysły Hitlera

Od Alp do... Oceanu Lodowatego

A MOŻEBY LEPIEJ DO MARTWEGO MORZA? ?

MOSKWA, 30 6. „Prawda" **omawiając rezultaty ostatniej wizyty** Goeringa w Szwecji, przytacza doniesienia tamtejszej prasy o niemieckim projekcie utworzenia **państwa narodowo - socjalistycznego od Alp do Oceanu Lodowatego.**

Wyśmiewając te plany „Prawda" dodaje, że następnym etapem hitlerowskiej polityki zagranicznej powinno być zdobycie

kolonji na planetach,

w którym to zapewne celu Niemcy przy pomocy **legendy o „tajemniczych samolotach"** chcą się potężnie uzbroić w powietrzu.

Natomiast poważne zaniepokojenie wzbudza w Moskwie ożywiona

aktywność emisarjuszy hitlerowskich

w państwach bałtyckich.

„Prawda" zamieszcza w tej sprawie długą korespondencję z Rygi, dodając, że działalność ta stanowi składową część hitlerowskich planów dotyczących wojny antysowieckiej".

Cyklon, który unosił ludzi w powietrze

NOWY JORK, 30.6. Z. Denveru (stan Colorado) donoszą o niebywałym gwałtownym cyklonie, który przez kilka godzin szalał w okolicach Trinnidadu, wyrządzając na dalekim obszarze olbrzymie zniszczenia.

W kilku miejscowościach wszystkie dachy zostały zerwane z domów, a kilkadziesiąt drewnianych budowli zostało dosłownie zmiecionych z powierzchni ziemi. W lasach cyklon powyrywał setki drzew wraz z korzeniami. Kilkanaście osób zaskoczonych przez cyklon na wolnej przestrzeni poza miastem zostało uniesionych w powietrze na znaczną wysokość ,a następnie rzuconych o ziemię, przyczem cztery kobiety doznały ciężkich obrażeń.

Największe zniszczenia cyklon wyrządził na terenach naftowych w pobliżu Denver, gdzie wszystkie prawie wieże wiertnicze zostały powalone a szczątki ich uniesione siłą wiatru na odległość kilku kilometrów. Na jednym z szybów powstał pożar wybuchającej ropy, który do tej pory nie został ugaszony.

Straty wyrządzone przez cyklon idą w miljony dolarów.

Sublokatorzy

też chcą mieszkać!

Zapowiedź obniżenia czynszów w starych domach jest projektem ze wszech miar słusznym. Dawno już minęły te czasy kiedy czynsz był niski. Dziś nieraz rodzina pracownicza, albo pracuje wyłącznie na czynsz, powiększając zastój w handlu, albo poprostu nie płaci rujnując gospodarzy.

Dostosowanie więc czynszów do rzeczywistości jest ze wszechmiar wskazane, nie można jednak zapominać o sublokatorach. Zniżka powinna powetować lukę dekretu mieszkaniowego i przyznać tym razem sublokatorom prawa do zniżki te same, co lokatorom. Jeżeli zyska lokator, niechże i sublokator nie będzie pokrzywdzony.

Nie trzeba również zapominać o tem, że kryzys wpędził do pokojów pojedyńczych wiele małżeństw i że wobec tego nawet ze społecznego punktu widzenia zagadnienie sublokatorskie nie jest mniej ważne niż zagadnienie lokatorskie. Dla małżeństw półbezrobotnych obniżka cen na pokoje umeblowane będzie wielkiem dobrodziejstwem.

Sublokatorzy to też ludzie, którzy chcą mieszkać?

Koń zdemaskował bandytę,

którym okazał się poważany wieśniak.

Rzadki w kryminalistyce wypadek miał miejsce w Argentynie W jednem z miast grasował niebezpieczny bandyta, którego wreszcie zdołano wykryć, a zasługę w tym wypadku ponosi całkowicie nie zdolny detektyw, lecz koń.

Rozumne to zwierzę nie działało wprawdzie z własnej inicjatywy, lecz było bezwolnem narzędziem w rękach ludzi, mimo to jednak przy jego pomocy zdołano wykryć bandytę.

Opryszek grasował przez cały rok. Pojawiał się on na koniu, wpadł do banku, lub sklepu, porywał większą kwotę pieniędzy, poczem uciekał. Ponieważ występował on w masce, nie można było ustalić jego rysopisu.

Pewnego dnia bandyta napadł na drodze na turystów, których również obrabował. Gdy bandyta oddalał, się, został obsypany gradem kul przez policję. Ranny został jednak nie opryszek, lecz koń. Bandyta zdołał zbiec. Konia odprowadzono do weterynarza, który wyjął kulę Po kilku tygodniach koń był zdrów. Wówczas policja wypuściła konia na wolność.

Przypuszczano, że zwierzę wiedzione instynktem uda się do stajni, a wówczas bandyta będzie zdemaskowany.

Jakież było zdziwienie policjantów, gdy koń skierował się do farmy znanego i ogólnie poważanego wieśniaka Jeana Tereda Początkowo przypuszczana, że jest to omyłka jednak gdy policjanci przywitani zostali gradem kul nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że właśnie Teredo jest owym bandytą.

W czasie oblężenia farmy, Teredo został zabity. W domu jego znaleziono wiele przedmiotów pochodzących z rabunku.

300 TYS. ZŁ. NA KOLONJE DLA DZIECI.

Ministerjum opieki społecznej mając na względzie konieczność wysłania na kolonje letnie znaczniejszej liczby dzieci bezrobotnych, a co nie pozwalały szczupłe kredyty, przeznaczone na akcję kolonjalną, wystąpiło z odpowiednią inicjatywą do funduszu pracy. W wyniku osiągniętego porozumienia, zarząd funduszu pracy asygnował dodatkowo sumę 300.000 zł., ze specjalnem przeznaczeniem na kolonje letnie dla dzieci rodziców bezrobotnych. Suma ta została rozdzielona między urzędy wojewódzkie.

U szczytu potęgi i chwały.

Unja Lubelska — testamentem Jagiellonów.

Dzień 1 lipca 1569 zapisał się w historji Polski złotemi zgłoskami i przetrwa w pamięci narodu po wszystkie czasy. W tym dniu bowiem zawarta została bowiem Unja Lubelska, jednocząca Polskę, Litwę i Ruś w jedno wielkie i potężne państwo. Z tą chwilą stała się Polska prawdziwie wielkiem mocarstwem, nającem wszelkie warunki do najwspanialszego rozkwitu.

Mądrość Jagiellonów musiała niemało pokonać trudności, zanim ostatecznie zwyciężyło zrozumienie, że tylko unja zapewnić może obu krajom potęgę i rozkwit. Polska właściwa tworzyła wtedy długi, bo od Bałtyku idący, a gdzieś w głębi Dzikich Pól ginący i stosunkowo wąski pas ziemi, naokoło którego stłoczyły się liczne niebezpieczeństwa. Od zachodu wroga i zaczepna Brandenburgja, od północy krwawy Zakon Krzyżacki, od południowego zachodu kraje cesarstwa niemieckiego, żądne nowych nabytków, a na południu groźna na owe czasy nawała tatarska. W środku zaś mnożyła się ludność, dla której w ówczesnych warunkach bytowania już nie starczyło miejsca.

Na wschodzie zaś Polski leżały olbrzymie i bezludne prawie obszary wielkiego księstwa litewskiego, zbyt wielkie i zbyt słabe, aby się mogły przeciwko potędze krzyżackiej, lub moskiewskiej w pojedynkę utrzymać.

Unja Lubelska dokonała tego, że wszystkie te niebezpieczeństwa przestały być groźne. Oba kraje zachowały wprawdzie odrębność wojska, skarbu i urzędów, lecz łącząc się w osobie króla, w władzy ustawodawczej i religijnej, oraz mając wspólny system monetarny, tworzyły potęgę, która jeszcze po dwu wiekach, w dobie upadku ducha rycerskiego, oświaty i obyczajów — imponowała swoim ogromem.

Akt lubelski z roku 1569 urósł do znaczenia testamentu dziejowego. Podtrzymywał go znakomicie i rozwinął Stefan Batory. Skutki jego po upływie dwustu lat wywarły tak głębokie przeobrażenia w umysłach, że już twórcy Konstytucji 3 maja mogli zdecydować się na zupełną rezygnację z resztek wzajemnej odrębności. Dopiero złośliwa polityka zaborców zdołała posiać pomiędzy ludy, złączone kiedyś aktem lubelskim, nieufność, graniczącą chwilami z nienawiścią.

W kraju czystości, spokoju i pracy.

Finlandja — wyspa na kontynencie. — Helsingfors — piękność północy. — Na wsi finlandzkiej.

(Korespondencja własna).

Helsingfors, w czerwcu.

Finlandja (po fińsku Suomi) — „wyspa na kontynencie“, to kraj, do którego obecnie, kiedy granica fińsko-sowiecka jest hermetycznie zamknięta dostać się można tylko drogą morską ze Szwecji lub Estonji, to kraj odznaczający się specyficzną żywotnością, czystością, spokojem i pracą.

Podróż z Tallina do Helsingforsu, ze stolicy Estonji, leżącej nad morzem do głównego miasta Finlandji, wielkiego portu morskiego trwa tylko cztery godziny. Ale zatoka fińska nie jest zawsze spokojna i dlatego na nie wielkich parowcach, płynących z Tallina do Helsingforsu można doznać wszelkich nieprzyjemności podróży morskiej.

Ale kiedy morze się uspokoi, kiedy opadnie hucząca fala i kiedy statek płynie majestatycznie, podróż z Tallina do Helsingforsu staje się prawdziwą przyjemnością.

Helsingfors to typowe dla całego kraju miasto. Jest to miasto czyściutkie, spokojne, pracowite — tak jak zresztą całe Suomi. Charakterystycznem jest, że nigdzie, ani w porcie, ani na ulicach nie można spotkać ani świstka papieru, żadnego śmiecia, ani proszku. Ulice brukowane fińskim granitem, lśnią w promieniach słonecznych. Kwadraty bloków domów rozłożone są z geometryczną ścisłością. Drogi w parkach przypominają kobierce, jakiemi wyścielone są posadzki najlepszych sanatorjów.

A wszędzie panuje spokój. Samochody pędzą ulicami bez żadnego huku, bez sygnałów ostrzegawczych. Tylko od czasu do czasu kiedy niebezpieczeństwo jest bliskie, odezwie się syrena, której sygnał wstrzymuje ruch. Przechodnie już przyzwyczaili się do tego, chociaż nieszczęśliwe wypadki na ulicach są tu rzadkością.

Zdaje się, jakoby to miasto, liczace 260.000 mieszkańców zamieszkałe było przez ludzi wiecznie milczących. Tu mogliby przyjeżdżać na kurację nerwowo chorzy z zachodniej i środkowej Europy.

Finowie sami są milczący, czyści i pracowici, pracują powoli, ale za to wytrwale, dokąd dzieło nie jest gotowe. Fińską flagę narodową (niebieski krzyż na białem polu) zobaczyć można wszędzie, w restauracjach na stołach, na dworcach. Wstążeczki białe z niebieskim krzyżem przyozdabiają również marynarki ludności wiejskiej i włościańskiej. I na domach prywatnych powiewa flaga narodowa. Ten kraj 60.000 jezior kochany jest miłością głęboką i dzięki temu też naród fiński potrafił wytworzyć państwo tak uporządkowane i silne, że godne jest pozazdroszczenia.

—

We Finlandji mają obecnie białe noce. Niema ciemnych nocy. W nocy można czytać, pracować bez sztucznego światła jak za dnia. Finnowie mówią: „My teraz mało śpimy, mamy dosyć czasu wyspać się w zimie, kiedy są długie noce a wielkie mrozy“.

Podczas białych nocy Finlandja jest jeszcze piękniejsza, bardziej tajemnicza. Czarujące są zwłaszcza fińskie wioski ze swemi drewnianemi domkami, pomalowanemi ceglastą barwą czerwoną. Na wsi poznaje się zwłaszcza wysoką kulturę tego państwa. Tu poznajemy, jak lud potrafi walczyć z północną, niekiedy bardzo niesprzyjającą przyrodą, tu widzimy, jak ten lud przezwycięża wszelkie przeszkody.

Podróżując po Finlandji, doznajemy coraz to nowszych wrażeń poznajemy nowy świat, a świat ten dla nas w Europie środkowej jest coraz bliższy. Bowiem jeżeli okrętem z Tallina jesteśmy w Helsingforsie za 4 godziny, to samolotem do stolicy Finlandji dostajemy się za 25 minut.

K. B.

Z KALENDARZA.

Lipiec.

W większości języków europejskich przyjęła się nazwa miesiąca lipca wzięta z języka łacińskiego. Łacińskiej nazwie Julius odpowiada angielski July, niemiecki Juli, francuski Juillet włoski Luglio. U dawnych Rzymian lipiec zwał się Quintilis, jako piąty z kolei miesiąc, późniejsza nazwa tego miesiąca powstała w r. 45 przed Chr od Juljusza Cezara, który się w lipcu urodził. Polska nazwa: lipiec (niektóre gwary ludowe znają także nazwę: lipień) pochodzi od tego, że w tym czasie lipy kwitną. Lipiec nazywał się dawniej w Polsce ugornikiem.

Kościół katolicki obchodzi w tym miesiącu dwa święta N. Panny Marji, dnia 2 lipca święto Nawiedzenia Matki Boskiej, a 15 lipca uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej. Pierwsze z tych świąt powstało w r. 1441 na synodzie w Bazylei, drugie zaś powstało na mocy objawienia, jakie miał dnia 16 lipca 1251 r. generał Karmelitów św Szymon Stock. Zatwierdził to święto ku czci N. Marji Panny z góry Karmelu u nas zwanej Szkaplerzną, papież Sykstus V w r. 1587. Obydwa święta nie są oficjalnie obchodzone. Poratem wielką popularnością u ludu cieszy się dzień św. Anny, matki N. Marji Panny, który przypada 26 lipca.

Wymienić trzeba także kilka najważniejszych rocznic historycznych w lipcu. Połączenie Polski z Litwą na Sejmie w Lublinie — 1.7.1569, utworzenie Księstwa Warszawskiego traktatem w Tylży — 7.7.1807, Zwycięstwo pod Grunwaldem — 15.7.1410, Kongres wiedeński — 16.7.1815, zwycięstwo Kościuszki pod Dubienką — 17.7.1792, wyjazd Jana III na odsiecz Wiednia — 29.7.1683, wybuch wojny światowej — 28.7.1914

Przysłowia ludowe w tym miesiącu mówią dużo o nadchodzących żniwach. Lud wiejski cieszy się, że „Teodorek (4 lipca rozpoczynają się zwykłe żniwa, lipca rozpoczynają się zwykłe żniwa, to też inne przysłowie wzywa: „Wraz ze Szkaplerzną Matką (16 lipca) na zagon czeladko“. Im bliżej końca lipca tem większa jest na polach praca, bo „około św. Marty ze żniwami już nie żarty“. W lipcu mamy poratem pierwszą zapowiedź jesieni, a mówi o tem przysłowie: „Od świętej Hanki (26 lipca) zimne wieczory i ranki“.

Działalność Kasy Chorych w Sosnowcu
w 1932 roku.

Pogłębiający się kryzys gospodarczy w 1931 roku odbił się również na finansach Kasy. Wprawdzie ilość ubezpieczonych utrzymała się prawie na poprzedniej wysokości i wynosiła 79317 przeciętnie miesięcznie, lecz przez wprowadzenie dni redukcyjnych w Zakładach przemysłowych, pozostała w pracy ilość ubezpieczonych, zarabiała znacznie mniej, jak przy pełnych dniach pracy, zachowując pełne prawa do świadczeń. Poza tem wszyscy ci, którzy utracili pracę, a mieli w rodzinie kogokolwiek, pozostającego jeszcze w pracy, wpisywali się do książeczki Kasy Chorych pracującego i nabywali znowu prawa do świadczeń ze strony Kasy Chorych w charakterze członków rodziny. Wskutek tego ilość członków rodzin wzrosła przeciętnie miesiecznie z 114.063 w 1931 roku do 136.592 w 1932 roku. **Łączna więc ilość wszystkich uprawnionych do świadczeń ze strony Kasy Chorych wzrosła przeciętnie miesięcznie z 193.284 w 1931 roku do 215.909 w 1932 r.** Aczkolwiek ilość płacących prawie że się nie zmieniła, to ilość uprawnionych do świadczeń wzrosła o 22.629.

Jednocześnie przeciętna składka na jednego ubezpieczonego wynosiła w 1931 roku 11 zł. 66 gr., a w 1932 roku tylko 10 zł. 40 gr. wskutek czego dochody Kasy ze składek od ubezpieczonych spadły z 13.106.933.81 zł. w 1931 r. do 9.899.730.07 zł. w 1932 r., czyli o zł. 3.207.603.74 (24.5 proc.).

Taka dysproporcja pomiędzy spadkiem dochodów, a wzrostem ilości uprawnionych do świadczeń zmusiła Kasę do obniżenia wydatków, tak, aby otrzymywane dochody wystarczały na ich pokrycie.

W tym celu przeprowadzono szereg oszczędności przedewszystkiem w wydatkach rzeczowych, starając się możliwie nie uszczuplać świadczeń leczniczych, przeprowadzono obniżkę poborów zarówno pp. lekarzy, jak i wszystkich kategorji pracowników Kasy, redukując ich jednocześnie częściowo. W związku z tem obniżono wydatki prawie we wszystkich pozycjach za wyjątkiem kosztów leczenia w szpitalach pozakasowych, sanatorjach i uzdrowiskach, a wydatki na profilaktykę (a więc kolonje letnie własne i subsydja na obce, dokarmianie dzieci, pomoc bezrobotnym i t. d.) nawet wzrosły w porównaniu z 1930 r.

Podane niżej liczby dają ogólne pojęcie o rozmiarach wykonanej przez Kasę pracy.

Liczba ubezpieczonych w roku sprawozdawczym wynosiła przeciętnie miesięcznie 79.317 w tem mężczyzn 57.463, a kobiet 21.854. Liczba członków rodzin wynosiła 136.592 w tem mężczyzn 45.751, a kobiet 90.841, łącznie wszystkich uprawnionych 215.909.

Dochody Kasy za cały rok wyniosły 10.679.516.70 zł., w tem za składek 9.899.730.07 zł. Z sumy tej wydatkowano na świadczenia ogółem 8.572.361.35 zł., z tego na wszystkie rodzaje zasiłków pieniężnych 2.001.892.74 zł., na leczenie w ambulatorjach i pogotowie 2.517.875.33 zł., na środki lecznicze i opatrunkowe 1.473.065.83 zł., na leczenie w szpitalach własnych i obcych 2.088.629.33 zł., na akcję profilaktyczną i propagandową 68.427.79 zł., na przewóz chorych i lekarzy do chorych 422.470.33 zł. Oprócz tego na rozbudowę lecznictwa sanatoryjnego Związków Kas Chorych 67.457.12.

79 lekarzy przy pomocy 86 osób pomocniczego personelu udzieliło 1.565.140 porad w ambulatorjach. W obcych Kasach 2.590 osób otrzymało 13.511 porad.

21.353 chorych było niezdolnych do pracy łącznie 516.839 dni zasiłkowych. Na jednego chorego przypadło przeciętnie 24.2, a na jedno zachorowanie 19,2 dni zasiłkowych. Przeciętna wysokość zasiłku wynosiła 35,52 zł. na jednego ubezpieczonego.

31 lekarzy-dentystów udzieliło 231.136 porad w czasie których nałożono 50.167 plomb oraz usunięto 55.110 zębów. 2 lekarzy dentystów z pomocniczym personelem wykonało w pracowni techniczno-dentystycznej 1.699 robót w kauczuku i złocie, przyczem wstawiono 8.587 zębów oraz założono 65 mostków złotych. W szkolnem ambulatorjum dentystycznem prowadzonem wspólnie z Magistratem m. Sosnowca udzielono 5.803 porad, przyczem założono 1.800 plomb i usunięto 1.338 zębów.

Pomocy akuszeryjnej w mieszkaniach ubezpieczonych udzielono przy 6.479 porodach i 3112 poronieniach.

Pomocy w nagłych wypadkach pogotowie zwykłe udzieliło 10147 razy, a Pogotowie akuszeryjne 4086 razy.

W 10 szpitalach przebywało 12937 chorych łącznie 200416 dni, w obcych szpitalach, sanatorjach i zakładach leczniczych leczyło się 1.908 osób razem 59.626 dni leczenia.

W Zakładzie Roentgena wykonano 15.203 zabiegów rozpoznawczych i 45.573 zabiegów leczniczych.

W Laboratorjum Lekarskim wykonano 19.723 badań i analiz.

W 12 własnych aptekach wydano 1.141.254 recept w aptekach prywatnych 104.198, a w 30 apteczkach podręcznych przy ambulatorjach 322.433. Razem w ciągu roku wydano lekarstwa na 1.567.885 recept.

Na kolonji własnej Kasy Chorych przebywało 200 dzieci, a na kolonjach samorządów Kasa zapłaciła 15.180 zł. za pobyt 315 dzieci, oprócz tego szereg organizacji i Komitetów szkolnych otrzymało subsydja na urządzenie kolonji, półkolonji i dokarmianie dzieci w łącznej sumie zł. 2.050.— Komitety pomocy bezrobotnym otrzymały 24.362 zł. 22 gr. zapomogi na swą akcję. Wystawę przeciwgruźliczą urządzoną przez Kasę Chorych zwiedziło około 5.000 osób.

Apel zarządu Z.O.K.Z.
do społeczeństwa Zagłębia.

W ub. środę odbyło się zebranie zarządu związku obrony kresów zachodnich pod przewodnictwem p. E. Boxowej.

Na zebraniu uchwalono rezolucje w związku ze „Świętem Morza" oraz omówiono szczegółowo program kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec.

Z uwagi na znaczenie, jakie kolonje posiadają dla podtrzymania polskości w społeczeństwie polskiem w Niemczech, powiatowy zarząd chciałby dociągnąć do tej samej ilości dzieci, jaka w roku ubiegłym była przyjęta na kolonje letnie. Zależeć to jednak będzie od możliwości finansowych sekcji kolonji letnich.

W tym celu związek obrony kresów zachodnich (sekcja kolonji letnich) zwraca się z gorącym apelem do osób i instytucyj, do których wysłane zostały listy ofiar o jaknajszybszy zwrot ich łącznie z ofiarami pieniężnemi. Konto dla ofiar znajduje się w komunalnej kasie oszczędności w Będzinie lub jej oddziałach w Dąbrowie i Czeladzi Nr. P. K. O. 307.295 na rk. powiatowego zarządu Z. O. K. Z. albo pod adresem p. starościny E. Boxowej w Będzinie.

Krwawa zemsta furmana
Za uderzenie batem.

Przed magistratem m. Wolbromia rozegrała się w dniu 27 ub. m. krwawa scena na tle uderzenia konia, prawdopodobnie dla żartu.

Stanisław Kulka, mieszkaniec Wolbromia, przejeżdżając obok furmanki, stojącej przed magistratem wolbromskim, zaprzężonej w konia fabryki wolbromskiej, uderzył spokojnie stojące zwierzę batem.

Oburzyło to furmana fabrycznego, Błażeja Ząbczyńskiego z Brzozówki - Szczepanowic, który odwzajemnił się Kulce, uderzając go batem po plecach.

Kulka nie namyślając się wiele, schwycił gruby kij z wozu i z przekleństwem rzucił się na Ząbczyńskiego, okładając go niemiłosiernie gdzie popadło.

Ząbczyński pod razami padł nieprzytomny, co zmitygowało dopiero oprawcę. Pobitego opatrzył dr. Szczechura, sprawcę zatrzymała policja. Stan Ząbczyńskiego b. groźny.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czerwiec 1 Sobota

Dziś: N. Krwi Jez.
Jutro: Naw. N.M.P.
Wschód słońca: 3.36
Zachód słońca: 19.59

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 1 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. porad. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.55. Sygnał czasu. 12.05. Muzyka z Ciechocinka. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk 12.33. Kom. meteor. 12.35. Muzyka z Ciechocinka 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.50. Wiad wojsk. 16.00. Koncert solistów. 17.00. Pogad. aktualna. 17.15. Muzyka z Ciechocinka. 17.45. Aud. dla chorych ze Lwowa. 18.00. Naboż. z Wilna. 19.00. Odczyt. 19.20 Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Muzyka lekka. 21.05. Dz. wiecz. 21.15. Wiad. ogrod. 21.30. Koncert Chopinowski. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Wiad. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan. W przerwie o 23.30. do 23.35. Wiad. z kraju dla człon. Polsk Eksp. Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej..

KATOWICE.

Sobota, 1 lipca

7.00. Tr. z Warsz. 11.50. Program na dz. nast. 11.58. Sygnał czasu 12.05 Płyty. 13.00. Tr. z Ciechocinka. 14.55 Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.50. Tr. z Warsz. 17.15. Skrzynka pocz. 17.45. Audycja dla chorych ze Lwowa 18.00 Nabożeństwo z Wilna. 19.00. Prawda—nie prawda. 19.20. Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz. 21.15. Program na dz. nast. 21.30 Koncert Chopinowski z Warsz. 22.00. Tr. z Ciechocinka. 23.35. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela, 2 lipca.

9.55. Program na dz. bież. 10.00. Nabożeństwo ze Lwowa. 11.35. Odczyt misyjny. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Kom. meteor. 12.15. Poranek symf. 14.00. Odczyt ze Lwowa. 14.15. Kom. roln. 14.20. Płyty 14.45. Pogadanka p. t. Jak przechowywałem obornik dawniej ,a jak obecnie i jaki zaprowadziłem płodozmian. 15.05. Koncert chóru „Surma". 15.30. Recital fortepianowy. 16.00. Co się dzieje na świecie. 16.15. Tr. ze Lwowa. 16.30 Recital śpiew. 17.00. Odczyt Jak robotnicy dzielą się pracą. 17.15. Muzyka ludowa. 18.00 Kom. Zw. Prac. Gmin. Wiejsk. 18.05. Płyty. 18.35. Program na dz. nast. 18.40. Rozmaitości. 19.00. Słuch. p. t. Idealny małżonek. 19.40. Skrzynka poczt. 20.00. Koncert w wyk. ork. P. R. 21.00. Dz. wiecz. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.40. Wiad. meteor. i kom. polic. 22.45. Muzyka tan.

——:O:——

Z KIELC.

ŚWIĘTO MORZA W KIELCACH.

„Święto morza" w Kielcach wypadło imponująco. Rano ks. kan. Cieśliński odprawił uroczystą mszę św. w kościele garnizonowym oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem ruszył olbrzymi pochód z transparentami.

W pochodzie wzięli udział czesi. bawiący na kursie pilotażu szybowcowego w Polichnie z rotmistrzem sztabu generalnego z Byrna Nachtnebelem na czele, pozatem uwagę na siebie zwracał legjon Żabotyńskiego. Na placu Wolności do zebranych przemawiał komendant zw. strzeleckiego Ostachowski poczem uchwaloną rezolucję wręczono sztafecie motocyklowej, która zawiozła ją wraz z innemi rezolucjami ziemi kieleckiej do Warszawy. Zebrani na placu Wolności obywatele Kielc z rękami wzniesionemi w górę ślubowali, że ani piędzi ziemi polskiej nie oddadzą wrogowi. Po południu przed gmachem województwa odbyła się uroczysta akademja dla wszystkich. Akademję zagaił prezes Kłoskowski, poczem część koncertową akademji wypełniły produkcje chóru tow. miłośników sztuki i orkiestry 4 p. p. leg. pod batutą por. Firka.

Z SOSNOWCA

ZABAWY NA RZECZ LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ W SOSNOWCU.

W ramach święta morza odbędzie się dziś w Sosnowcu od godz. 5 do 9 wiecz. zabawa w restauracji „Oaza". Orkiestra dęta.

W niedzielę popołudniu adbędą się dwa fajfy w „Savoyu" i „Warszawiance" od godz. 5 do 7 wiecz.

O godzinie 3 popołudniu w niedzielę wielka zabawa ludowa w lasku sosnowieckim.

—:O:—

POMYSŁOWY AKWIZYTOR SKAZANY NA 8 MIES. WIEZIENIA.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanął wczoraj jeszcze jeden z osławionych akwizytorów przedsiębiorstwa sprzedaży maszyn „Diabolo Separator", 26-letni Stanisław Cieplak z Zagórza. Jak wiadomo pomysłowi akwizytorzy tej firmy sprzedawali te same maszyny kilkudziesięciu osobom i stąd też powstało kilkadziesiąt spraw sądowych, które im wytoczono.

Wczorajsza rozprawa przeciwko Cieplakowi zakończyła się skazaniem go na osiem miesięcy więzienia.

—:O:—

BRZYDKI POSTĘPEK P. NĘDZY Z SOSNOWCA NAPIĘTNOWAŁ SĄD.

Nieładnego postępku dopuścił się właściciel domu przy ul. Nowopogońskiej 36, p. Stefan Nędza. Umówiwszy się co do spłaty zaległego komornego przez lokatora Aleksandra Cesarza, podpisał z nim odpowiednią umowę i mimo, że Cesarz z tej umowy wywiązał się w umówionych terminach, przy pierwszej okazji odebrał mu ten dokument i skierował egzekucję do komornika, w celu wyegzekwowania od niego odrazu całej pozostałej do spłacenia kwoty.

Jeśli dodamy do tego, że Nędza przy odbieraniu wzmiankowanego dokumentu dotkliwie zranił swego lokatora, nie zdziwimy się, iż butny kamienicznik znalazł się wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym i otrzymał miesiąc kozy z zawieszeniem na lat trzy.

—0O0—

(s) **Matura w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Sosnowcu.** W notatce o egzaminach dojrzałości w seminarjum żeńskiem w Sosnowcu opuszczone zostały następujące nazwiska maturzystek: Doboszówna Marja, Drożdżówna Honorata, Kłębkówna Irena, Kocińska Romana, Lipecka Felicja Michalska Laurencja, Milkówna Antonina, Mrozówna Janina.

Po rozdaniu dyplomów wszystkie maturzystki pojechały nadoroczną wycieczkę do Sandomierza i dalej Wisłą przez Puławy do Warszawy. Po zwiedzeniu Warszawy udały się nad morze do Gdyni, na Hel i do Kartuz (Kaszubska Szwajcarja). Kolonje letnie dla niezamożnych uczenic, dzieci z szkoły ćwiczeń i dzieci z Niemiec urządza w tym roku seminarjum żeńskie w Tymbarku — koło Rabki. Wyjazd na kolonje w niedzielę, dnia 2 lipca o godzinie 19. Zbiórka rodziców z dziećmi i opiekunek uczenic na dworcu w Sosnowcu o g. 18.40.

Dziedzic z olkuskiego zorganizował czynny opór przeciwko policji i sekwestratorowi.

We wsi Wierzchowie pow. olkuskiego wielkie poruszenie wywołał fakt niebywałego oporu wobec policji i sekwestratora ze strony właściciela majątku z Wierzchowa, p. Wł. Ślizowskiego i jego brata Stanisława wraz z całą służbą dworską

W dn. 27 ub. m. do dworu przybył wraz z posterunkowym sekwestrator Tylec z urzędu skarbowego z Olkusza dla zabrania zasekwestrowanych koni za podatki skarbowe. Ślizowski wraz z fornalami stawił czynny opór przybyłym, wobec czego sekwestrator wezwał pomocy z sąsiedniego posterunku. I to nie pomogło, albowiem Ślizowski, ujrzawszy kilku policjantów, zbliżających się furmanką do dworu, skonsygnował całą służbę i polecił niedopuścić do sekwestru.. Służba dworska przybrała postawę groźną, przygotowując sobie koły, widły i inne narzędzia..

Gdy sekwestrator zbliżył się do stajni, został uderzony silnie przez jednego z fornali. Niemniej wojowniczą postawę przybrał sam dziedzic uzbrojony w rewolwer. W największym zdenerwowaniu oświadczył on że raczej wszystkich trupem położy aniżeli pozwoli na zabranie choć jednego konia. Usunął się na bok i z wolwerem, gotowym do strzału śledził dalsze kroki policji i sekwestratora.

W międzyczasie wybiegła jego żona, błagając przybyłych o zaniechanie sekwestru i uniknięcie nieszczęścia.

Sekwestru narazie zaniechano w obliczu krwawych wypadków, jakie mógł spowodować wzburzony do ostatnich granic Ślizowski.

Dziwne praktyki gminy Siewierz.

Ociemniałego nędzarza przewieziono autobusem z Siewierza do Sosnowca i puszczono go bez opieki na ulicę.

Do redakcji naszej zgłosił się jeden z naszych czytelników i opowiedział nam ciekawy wypadek, którego wraz z dwoma osobami był naocznym świadkiem. Mianowicie z przejeżdżającego autobusu na rogu ul. Orlej i Nowopogońskiej w Sosnowcu wysadzono jakiegoś człowieka który, jak się potem okazało był niewidomym i głuchoniemym.

Widząc to przechodzący tamtędy p. Czesław Kołodziej zwrócił się z zapytaniem, dlaczego niewidomego wysadzają na ulicy w Sosnowcu i pozostawiają go bez opieki.

Wówczas wyprowadzający nieszczęśliwego ,oświadczył, że policja w Siewierzu, kazała przewieźć niewidomego do Sosnowca.

Właściciel autobusu przewiózł go do Sosnowca bezpłatnie.

Prawdopodobnie gmina chcąc pozbyć się niewygodnego ciężaru, przetransportowała niewidomego do Sosnowca, gdzie jest większe środowisko nędzy i trudniej zauważyć jednego więcej nędzarza.

Prawie na każdej ulicy w Sosnowcu widać, żebraków, a drzwi mieszkań bezustannie oblegane są przez ludzi proszących o wsparcie.

Wydział opieki w magistracie sosnowieckim powinien zainteresować się tą sprawą, bo napewno opieka nad niektórymi żebrakami w Sosnowcu powinna należeć do gmin z których oni pochodzą, a gminy te w podobny sposób uchylają się od tej opieki.

Zawiły spór o maszynę drukarską

Charakterystyczną sprawę rozpatrywał wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu.

Zamieszkały przy ul. Ciasnej 8 w Sosnowcu, Kałma Lewowicz, kupił w katowickiej firmie „Franciszek Pytlik i Ska" na raty maszynę drukarską za 8.000 złotych, z tem, że do czasu wpłacenia ostatniej raty, maszyna pozostaje własnością firmy.

Niewiadomo z jakich przyczyn, nie należy to zresztą do sprawy, Lewowicz wpłaciwszy ledwie 3.000 złotych, maszynę sprzedał, firma „Pytlik i Ska" zaś, w konsekwencji zawartej umowy z nabywcą — Lewowiczem, wniosła skargę do sądu.

Lewowicz odpowiadał za oszustwo. Po kilkugodzinnem wałkowaniu sprawy, w toku którego obie strony złożyły sądowi stosy dowodów, sąd wydał wyrok uniewinniający Lewowicza, wychodząc ze słusznego założenia, że raczej może być tu mowa o kwestji odpowiedzialności cywilnej przez Lewowicza.

Nie zawsze kwiaty są ozdobą...

Piękny kaktus p. Anieli na głowie p. Macieja.

Balkon jest piękną ozdobą mieszkania i ten sosnowiczanin któremu dotychczas balkon nie zawalił się jeszcze, z zadowoleniem korzysta z dostarczanych mu przez przyjemności. Kiedyś za czasów Romea i Julji balkon przyczyniał się do spraw natury miłosnej, dziś jednakże w dobie radja i ciężkiego kryzysu, balkon służy do wszystkiego, a przede wszystkiem do celów praktycznych.

N. p. miłośnicy roślin, oprócz beczek z kiszoną kapustą i ogórkami, kultywują na balkonie pięknie kwitnące kwiaty, przy podlewaniu których wytwarza się rzesisty deszcz na głowy przechodniów, przyczem zdarza się nierzadko, że przechodzień obdarowany zostaje całkowitą doniczką, spadającą mu na głowę

Taka właśnie przygoda spotkała na ul. Towarowej w Sosnowcu poczciwego p. Macieja Świderskiego, który dostał po głowie spadającym kaktusem ze zbioru miłośniczki tych cennych roślin, p. Anieli Gzyl. P. Maciej zrobił piekielną awanturę i sprawa z kaktusem stała się pretekstem, do rozprawy w sądzie grodzkim, gdzie p. Aniela uzyskała 30 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu.

(s) **Absolwenci śląskich technicznych zakładów naukowych w Katowicach.** Dnia 28 czerwca dyplomy techników drogowych w śląskich zakładach technicznych w Katowicach otrzymali pp.: Bykalski Stanisław, Górski Edward, Jungowski Wacław, Kunowski Juljan, Malec Marjan, Marek Jan, Meuszyński Jarosław, Orman Władysław, Piasecki Władysław, Rembowski Henryk. Rucińskі Stanisław, Sułkowski Marjan, Szostek Tadeusz, Wrzeszcz Stanisław, Załuski Kazimierz, Zawadzki Apolinary, Zegadło Ryszard, Ziembowski Bolo.

(s) **Wycieczka do Czerny i Tęczynka** W nadchodzącą niedzielę, dn. 2 lipca odbędzie się do Czerny i Tęczynka wycieczka pracowników kasy chorych.

Informacji udziela i przyjmuje zapisy na niewielką już ilość miejsc w autach p. Stanisław Roland - Kopczyński, ul. 3 Maja 22 m. 8. Zbiórka wycieczkowiczów w niedzielę rano przed gmachem kasy chorych o godz 4.30 rano, skąd nastąpi wyjazd autami.

(s) **Podoficerowie rezerwy w Sosnowcu.** Dziś o godz. 14-ej zbiórka wszystkich podoficerów w lokalu przy ul. Teatralnej nr. 4 Podoficerowie mundurowi winni przybyć obowiązkowo

(s) **Prezydjum sekcji dozorców górniczo - hutniczych P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu** zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że wyznaczone na jutro zebranie zarządu sekcji zostało przesunięte na dzień 9 lipca, godz. 10 i pół Zebranie odbędzie się w lokalu związku przy ul. Sienkiewicza nr. 17a.

Prezydjum sekcji uprasza wszystkich członków zarządu o bezwzględne i punktualne przybycia na zebranie.

(s) **Zarząd okręgowy O. M. P.** zawiadamia osoby, które zapisały się na obóz w Rozewiu, a nie złożyły deklaracyj o przyjęcie by dzisiaj w godz. 18—20 i w niedzielę od 10—11 zgłosiły się do „Kuźnicy" Warszawska 22 po deklaracje.

Kandydaci bez deklaracyj na obóz przyjęci nie będą.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** W mieszkaniu własnem przy ul. Wyspiańskiego 1 w Sosnowcu usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej Katarzyna Sobudzka, którą przewieziono do szpitala. Powód samobójczego kroku — nieznany.

—:0:—

Z BĘDZINA

(b) **Abiturjentki szkoły handlowej w Będzinie.** W notatce o egzaminach końcowych w szkole handlowej M. Bojarskiej w Będzinie, wskutek przestawienia wiersza, zniekształcone zostały trzy nazwiska. Winno być: E. Kantorowiczówna, W. Podgórska i Ch. Najgelborenówna. Wyjaśnić również należy, że w konkursie izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu trzecią nagrodę otrzymały uczenice szkoły handlowej w Będzinie pp.: Podgórska A., Szolowiczówna i S. Gliksztajnówna.

(b) **Z działalności pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Łagiszy.** Dzięki staraniom zarządu pań miłosierdzia w Łagiszy, na czele którego stoi energiczna prezeska p. Stan. Raducka i ofiarności samych członkiń i wielu jednostek z pośród miejscowego społeczeństwa, ubrano 22 dzieci biednych do pierwszej komunji św. w dniu 18 b. m., dla 170 dzieci urządzono śniadanie z bułek i mleka.

Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Łagiszy założone zostało niedawno, mimo to dużo już zrobiono. Wszystkim, którzy przyszli z jakąkolwiek pomocą w urządzeniu komunji dla dzieci zarząd stowarzyszenia składa serdeczne, staropolskie „Bóg Zapłać"!

(b) **Pożar w Kuźnicy.** W Kuźnicy, gm. Wojkowice Kościelne wybuchł pożar w domu Macieja Solipiwko. Spłonął dom mieszkalny kryty słomą. Straty wynoszą około 2.000 zł

Z DĄBROWY.

(d) **Maturzystki gimnazjum Zawidzkiej w Dąbrowie.** Dnia 27 bm. ukończone zostały egzamina dojrzałości w gimnazjum E. Zawidzkiej, L. Młodzianowskiej - Dzikowskiej w Dąbrowie. Świadectwa dojrzałości otrzymało 15 uczennic pp.: Bebenkowska, Milena, Gawlik Leokadja, Jakowicka Irena, Kaczmarzyk Halina, Kranze Helena, Kubicka Elżbieta, Kolasińska Marja, Ławicka Janina, Oziembała Genowefa, Piasecka Anna, Tkaczenko Pelagja, Sadkowska Halina, Soboń Genowefa, Szybecka Genowefa, Walaszek Irena.

(d) **3-letnia dziewczynka pod kołami samochodu w Zagórzu.** W dn. 28 ub. m. na ul. Kościuszki w Zagórzu wpadła pod przejeżdżający samochód 3-letnia dziewczynka, Marja Jureczko, zam. w Zagórzu. Dziewczynka doznała złamania lewej nogi. Samochód prowadził Kazimierz Lisowski, mieszkaniec Sosnowca (Grochowa 1).

(d) **Kradzież 1.8000 zł. z mieszkania dyr. Zillingera.** Jakiś niewykryty dotychczas złodziej włamał się do mieszkania dyrektora gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie p. Waldemara Zillingera i skradł 1.800 zł. gotówką.

—:O:—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Baczność Peowiacy.** W niedzielę o godz. 8 popołudniu w lokalu własnym przy ul. Towarowej (dom p. Sawickiego) odbędzie się miesieczne zebranie P. O. W. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

(z) **Zawody rejonowe.** W Koziegłowach odbyły się zawody rejonowe straży ogniowych, w których udział wzięły straże: z Koziegłów, Koziegłówek, Markowic, Gniazdowa, Lgoty, Winowna, Mysłowa, Siedlca, Cynkowa i Wojsławic. Ponadto na zjazd przybył starosta Konopacki. Do ćwiczeń stanęło 8 straży. **W skład sądu wchodzili pp.: J. Machura, A. Pełka i J. Bilnicki. Naczelnikiem placu był p. Jan Śmierczewski nad całością czuwał st. instr. E. Wochtman.**

W czasie ćwiczeń drużyny wykazały dużą sprawność, za co mieszkańcy przyglądający się ćwiczeniom nagradzali ich oklaskami.

Takież zawody odbędą się w niedzielę w Porębie dla straży z rejonu porębskiego, siewierskiego i łażowskiego.

Rozwód po kilkugodzinnem małżeństwie.

Małżonek zabrał posag pozostawiając... tytuł.

Niezwykłą skargę do władz śledczych złożyła niejaka Róża Nichonowicz — Rubinsteinowa, opowiadając w niej niecodzienną historję swego

małżeństwa, trwającego zaledwie kilka godzin.

Róża Nichonow, córka zamożnego kupca warszawskiego, przed kilku miesiącami poznała młodego, ale znanego już lekarza dr Benedykta Rubinsteina. Narzeczeństwo nie trwało zbyt długo, bo młody lekarz nalegał, by ślub odbył się jaknajprędzej. Nie tyle chodziło mu o szybkie zawarcie małżeństwa, lecz o szybkie

zdobycie pieniędzy.

w postaci dość znacznego, bo wynoszącego kilka tysięcy dolarów, posagu.

Stary Nichonowicz zobowiązał się przed ślubem do wypłacenia swej córce tytułem posagu sumy 6.000 dolarów. Dr. Rubinstein początkowo zgodził się na tę sumę, ale gdy już była wyznaczona data ślubu, podwyższył sumę posagową

do 8.000 dolarów.

Ojciec wzbraniał się od wypłacenia tak wysokiej kwoty. Ale pod wpływem rozpaczy i łez córki stanęło na tem, że dr. Rubinstein otrzyma w posagu owe 8.000 dolarów.

Przed ślubem miała zostać zawarta intercyza notarjalna. Dr. Rubinstein zażądał jednak, by wypłacono mu a konto posagu 1000 dolarów. Suma ta rzeczywiście złożona została na jego nazwisko w PKO. Reszta posagu została umieszczona w różnych bankach na wspólne nazwisko żony i małżonka, poczem podpisano intercyzę.

Dr. Rubinstein natychmiast jednak wszystkie

pieniądze podniósł z banków

bez wiedzy żony.

Młodzi małżonkowie wyjechali zaraz po ślubie do Krynicy. W drodze lekarz oświadczył swej małżonce, że nie jest ona dla niego odpowiednim materjałem na żonę, że ma

piękną kochankę

i znajduje się pod jej wpływem. Małżeństwo z panią Różą uważał za ratunek swej pozycji finansowej. Zaproponował więc rozwód, lecz o pieniądzach nie wspomniał słowem.

Młodzi małżonkowie niezwłocznie powrócili do Warszawy, gdzie mieli wspólnie zamieszkać. Nie doszło to jednak do skutku, wobec czego pani Róża zrozumiała wreszcie całą prawdę. Gdy p. Róża zażądała zwrotu pieniędzy, młody lekarz oświadczył, że

wydal je,

zobowiązując się do zwrotu ich, ale dopiero po pewnym czasie.

Nie mając innego wyjścia Róża Nichnowicz—Rubinsteinowa zwróciła się do rabinatu warszawskiego, który

udzielił jej rozwodu.

W rabinacie pod wpływem rabina małżonek zwrócił 1.000 dolarów.

Gdy ojciec poszkodowanej zażądał od swego zięcia zwrotu całego posagu, dr. Rubinstein zagroził staremu Nichonowiczowi śmiercią przyczem oświadczył ojcu poszkodowanej, że jako rekompesatę dał jego

córce nazwisko oraz tytuł.

Na taką „rekompęsatę“ ojciec zrozpaczonej córki nie zgodził się i zameldował o wszystkiem władzom śledczym.

Do Km. 1438/33.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej I-go rewiru, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Narutowicza 23, na mocy art. 602. 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lipca 1933 r. o godzinie 12-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) na Niemcach, w domu własnym, w piekarni k/Posterunku Policji Państw. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z 43 worków mąki żytniej oszacowanych na łączną sumę Zł. 1.320.— na zaspokojenie wierzytelności Jadwigi Gryszko i innych.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Dąbrowa Górnicza, d. 27 czerwca 1933 r. **Komornik Sądu:** (podpis nieczytelny).

Z OLKUSZA.

(ol) **Maturzyści gimnazjum w Olkuszu.** Pod kierunkiem dyr. M. Berezowskiego odbyły się egzaminy dojrzałości w gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu. Egzaminy dojrzałości złożyli pp **Bogdalin Marjan, Cieszewski Andrzej, Czajkowski Jerzy, Czerwiński Rudolf, Członkowski Jerzy, Gajda Stanisław, Galas Bronisław, Galas Juljan, Grabowski Bronisław, Grabowski Remigjusz, Hryniewicz Lesław, Jeleń Władysław, Juszczyk Konrad, Kołacz Edward, Kopeć Józef, Krawiec Stanisław, Lipa Józef, Majda Jan. Malara Stanisław, Michalski Jan, Nowak Juljan, Nowakowski Zbigniew, Orczyk Feliks, Sośnierz Wacław, Wasilewski Kazimierz, Witas Józef, Witczyński Wacław i Woźniczko Leon.**

—)O(—

Ofiary

ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI

Zebrani goście w dzień Imienin kierownika szkoły w Grodźcu p. Piotra Lipczyka złożyli na flotę wojenną zł. 16.50.

—:O:—

HUMOR.

PASAŻER.

W wagonie trzeciej klasy prosi jednego z pasażerów o pokazanie biletu. Pasażer szuka po wszystkich kieszeniach, wreszcie wręcza konduktorowi jakąś kartkę.

Co mi pan daje? Wizytówkę? — dziwi się konduktor.

— Ja nie wiem... — odpowiada pasażer, udając naiwnego. — Kasjer mi to dał na dworcu, powiedział, że mogę z tem jechać dokąd chcę. ..

Konduktor, znający się już na takich kawałach daje frantowi dwa razy w pysk i wyrzuca go z pociągu.

Po pewnym czasie konduktor wchodzi do wagonu pierwszej klasy i znowu spotyka tego samego pasażera. Podchodzi doń i pyta:

— Panie drogi, powiedzno mi pan, dokąd pan właściwie jedzie?

— Ja wiem? Jeżeli moja morda wytrzyma, to chciałbym tak dojechać do Sosnowca.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 122

— Pewny tego jestem, mój przyjacielu... Pójdę teraz zmienić odzież

— Pan wróci prędko?

— Dziś lub jutro... Czy niema listów dla mnie?

Z tem pytaniem zwrócił się do odźwiernego, który odpowiedział.

— Niema żadnego listu.

Raulowi ścisnęło się serce. Miał nadzieję zastać słów kilka od Gabrjeli. Czyż ona wątpiła o nim czy pogarda zabiła miłość w jej sercu?

Pan de Challins pożegnał Honorjusza i udał się do swego pokoju. Na zamkach były jeszcze ślady pieczęci sądowych.

— Przypuszczali, że odnajdą tu ślad zbrodni, której nie popełniłem — szepnął wicehrabia. Zmieniwszy ubranie i wziąwszy z biurka trochę pieniędzy, wsiadł do oczekującej nań dorożki.

— Na dworzec Północny — rozkazał.

Spóźnił się na pociąg, musiał czekać godzinę. Wtedy dopiero poczuł, że jest głodny; wszedł do restauracji wprost dworca, kazał podać sobie śniadanie. Z odzyskaną wolnością wrócił mu spokój i apetyt; jadł smacznie, rozmyślając o swoich przygodach. Pilno mu było znaleźć się wobec doktora Gilberta, tego nieznanego, tajemniczego opiekuna.

Co to za człowiek ten doktór? zadawał sobie nieustanne pytanie, nie umiejąc na nie odpowiedzieć.

O drugiej wsiadł do wagonu; w Survilliers najął powóz, mający go dostawić na miejsce.

W Mortfontaine zapytał o mieszkanie doktora i poszedł pieszo drogą, przez las wiodącą.

Gilbert nie wątpił, że Raul wypuszczony na wolność rano, przybędzie do niego po południu. Wyczekiwał go niecierpliwie. Raul był jego najbliższym krewnym, synem rodzonej siostry, fakt przytem, że młody człowiek, o którego niewinności doktór był przekonany, został niewinnie posądzony, wzbudzał sympatję lekarza. Niegdyś kochał bardzo małego Raulka, dziś czuł odradzające się to uczucie z większą jeszcze może siłą z powodu niebezpieczeństwa, na jakie jego siostrzeniec był narażony.

Doktór podejrzewał Filipa de Garennes o chęć przyprawienia Raula o zgubę i przywłaszczenia sobie spadku, należącego do Gabrjeli; pragnął gorąco przyczynić się do usprawiedliwienia niewinnego, a ukarania przestępcy; potrzebował na to jednak dowodów, których tylko mógł dostarczyć Raul. Rozmyślając tak, Gilbert przechadzał się po parku ze skaczącemi obok niego chartami.

Nagle rozległ się odgłos dzwonka przy bramie. Psy pobiegły na spotkanie gościa, naszczekując zajadle.

Naraz ich groźne warczenie zmieniło się w pieszczotliwe objawy.

— Tak witają tylko znajomych — pomyślał doktór — to nie może być Raul.

Wicehrabia de Challins przez przęsła kraty głaskał psy, liżące mu dłonie.

— Czy zastałem doktora Gilberta? — pytał młody człowiek Wilhelma, dążącego na spotkanie przybysza.

Nieuprzedzony o oczekiwanej wizycie, Wilhelm chciał stosownie do zwyczaju odpowiedzieć, że jego pana niema w domu. Gilbert zjawił się w tej chwili nieoczekiwanie.

Poznał on swego siostrzeńca po wielkiem jego podobieństwie do zmarłej wicehrabiny de Challins.

— Otwieraj! — rozkazał doktór Wilhelmowi.

Raul wszedł do parku, a charty rzuciły się ku niemu radośnie.

— Moje psy witają pana, jak zwykły witać nikogo — rzekł doktór z uśmiechem. — Poczytuję to za dobrą wróżbę; instynkt zwierząt trafniejszy jest od sądów ludzkich. Witam cię również życzliwie w moim domu.

Raul zbliżył się z kapeluszem w ręku.

— Czy mówię z panem doktorem Gilbert? — zapytał

— Tak jest, mój młody przyjacielu, wszak widzę wicehrabiego de Challins. Powtarzam raz jeszcze: jesteś moim gościem pożądanym.

— Dziękuję panu za łaskawe przyjęcie, ale pozwól pierwej wyrazić sobie...

— Nic nie pozwalam — przerwał Gilbert, uśmiechając się przyjaźnie. — Czekałem na pana... Proszę dalej...

Szli ku domowi; psy łasiły się do Raula, jakby odnajdywały dawnego znajomego. Gilbert poprowadził gościa prosto do laboratorjum, którego urządzenie wydało się młodemu człowiekowi ponurem. Oczy jego padły na podłużną skrzynię, pokrytą czarną krepą z krzyżem na wierzchu.

d. c. n.

Po Święcie Morza w Zagłębiu

W DĄBROWIE.

Jak we wszystkich miastach zagłębiowskich tak i w Dąbrowie uroczystość obchodu święta morza miała przebieg imponujący. W święcie wzięły udział tłumy publiczności. W środę wieczorem ulicami miasta przeszedł capstrzyk, w którym wzięły udział różne organizacje, związki, straże ogniowe ze sztandarami i orkiestrami na czele. Ogólną uwagę w pochodzie zwracał na siebie wieziony na samochodzie okręt, zbudowany przez straż ogniową Huty Bankowej. Pochód zatrzymał się u wylotu ul. Kościuszki, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Berbecki. Uroczystość zakończona została odśpiewaniem „Roty". W dniu święta o godz. 11 rano w kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. Prawdę. Po nabożeństwie uformował się pochód z udziałem wszystkich na terenie miasta organizacyj, związków itp. Pochód przeszedł ulicami miasta przed pomnik Kościuszki, gdzie wygłosił przemówienie prezydent Kaczkowski. Orkiestra i chór „Lutnia" górników kopalni „Paryż" wykonały hymn do Bałtyku. Pod koniec uchwalono rezolucję i wzniesiono okrzyk na cześć Rzplitej.

O godz. 3 popoł. nastąpiło otwarcie parku miejskiego. W uroczystości tej wzięło udział kilkanaście tysięcy ludzi. Przemawiali: ks. Derbis prez Kaczkowski, dyr. funduszu pracy poseł Madeyski, który specjalnie przybył do Dąbrowy na otwarcie parku, poseł Konieczko i komisarz Będzina inż. Rzeczkowski. Po przemówieniach udano się pochodem nad rzekę, gdzie odbyło się święcenie wody, przyczem orkiestra z towarzyszeniem chóru wykonała kilka utworów. Uroczystość zakończona została zabawą w parku i puszczaniem wianków na rzece.

W NIWCE.

Nader uroczyście Niwka obchodziła Święto Morza. W przedzień odbył się capstrzyk, który ruszył do Mysłowic na plac Wolności. W czasie przemarszu przez Mysłowice wznoszono okrzyki na cześć morza. Z Mysłowic udano się na były trójkąt, gdzie nastąpiło puszczanie wianków i palenie „wici" oraz popisy wszystkich organ. W sam dzień Święta Morza pochodem udano sie do kościoła, gdzie solenne nabożeństwo odprawił ks. Niderman a podniosłe kazanie wygłosił ks. Fr. Gola.

Po nabożeństwie, cały pochód przybył na kopiec Kościuszki i w tymże czasie przybyły również 2 komp. korpusu kadetów z orkiestrą z ppułk dypl. K. Florkiem na czele. Do zebranych w ilości około 2500 osób przemówił p. Kantor - Mirski. Następnie odczytano rezolucję. Orkiestra górnicza odegrała „Rotę", — orkiestra korpusowa hymn, poczem nastąpiła defilada, którą odebrał ppłk. dypl. K. Florek w asyście oficerów i władz miejscowych. Po defiladzie nastąpiły zawody piłki koszykowej pomiędzy korp. kadet. a A. K. S. Z. S. Przed zawodami ppłk. dypl. K. Florek przemówił do zebranych zawodników i wręczył na pamiątkę proporczyk oraz dyplom.

W ZAGÓRZU.

W przeddzień uroczystości na znak syren i gwizdków o godzinie 15 przystąpiono do dekoracji budynków gminy Zagórze. Wieczorem tegoż dnia o godzinie 18 odbyło się uroczyste posiedzenie rady gminnej, na którem została uchwalona odpowiednia rezolucja ponadto rada postanowiła asygnować na fundusz morski i fundusz akcji kolonjalnej kwotę zł. 50.

Dnia 29 bm. o godzinie 9.30 rano zebrały się liczne organizacje ze sztandarami na placu Sokoła przy kopalni Mortimer, gdzie uformował się i ruszył pochód z udziałem orkiestry do kościoła na nabożeństwo.

Nabożeństwo odprawił ks. kan Senko, podniosłe kazanie wygłosił ks St. Milewski.

Po uroczystem nabożeństwie uformował się pochód i udał się przed budynek urzędu gminnego, pięknie udekorowanego zielenią, flagami, chorągiewkami, gdzie z balkonu do zebranych przemówienie wygłosił prof. Lewicki z Dąbrowy.

Na zakończenie uroczystości — przewodniczący komitetu odczytał rezolucję protestacyjną przeciwko rewizjonistyczno - odwetowym wystąpieniem polityków niemieckich. W godzinach popołudniowych odbyła się zabawa ogrodowa na cele ligi morskiej i kolonjalnej.

W CZELADZI.

Święto morza w Czeladzi było obchodzone bardzo uroczyście. Wszyscy mieszkańcy stanęli w jednym zwartym szeregu, by zamanifestować swe przywiązanie do polskiego morza, bez którego Polska istnieć nie może.

W środę o g. 3 popoł. rozległ się głos syren kopalnianych, poczem nastąpiła dekoracja domów zielenią i flagami państwowemi. Na ulicach zapanował ożywiony ruch, miasto przybrało odświętny wygląd. O godz. 7 wiecz. na Rynku w Czeladzi uformował się pochód, który przemaszerowawszy ulicami miasta udał się do „grabku", gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes BBWR. w Czeladzi p. J. Sadowski. Jednocześnie zapłonęły na najwyższym szczycie w „Grabku" oraz na górze „Bożecha" dwie sobótki, a po Brynicy płynęły tradycyjne wianki.

W czwartek wczesnym rankiem odegrany został hejnał z wieży kościoła oraz ze szkoły na Skałce. O godz 9 rano przed pomnikiem Niepodległości, przy ul. Milowickiej zebrały się liczne stowarzyszenia, związki i organizacje ze sztandarami, poczem przy dźwiękach dwuch orkiestr udały się na nabożeństwo do kościoła.

Nabożeństwo odprawił ks. Brylski z Dąbrowy, kazanie wygłosił ks. L. Dudek. W czasie nabożeństwa pięknie śpiewał chór kościelny. Po wyjściu z kościoła pochód przeszedł ulicami miasta nad rzekę Brynicę, gdzie obok mostu dużego przy licznie zgromadzonej ludności przemawiał prof. Nawrocki z Sosnowca oraz p. J. Tajchman. Po przemówieniach uchwalono rezolucję.

Uroczystości przedpołudniowe zakończono krótkim popisem chóru „Hejnał", który pod kier. p. Pietrusiaka odśpiewał trzy utwory: Bałtyk, Rotę i Hymn narodowy.

W godz. popoł. na „przetoku" zgromadziły się kilkutysięczne rzesze ludności, nietylko z Czeladzi ale i z okolicznych miejscowości.

Z powodu jednak deszczu uroczystości zostały przerwane.

W GMINIE WOJKOWICE - KOŚCIELNE.

Obchód „Święta Morza" w gminie Wojkowice - Kościelne odbył się ściśle w myśl opracowanego programu przez komitet. Uroczystość wypadła bardzo okazale, co wiadczy o zrozumieniu doniosłości znaczenia morza przez społeczeństwo gminy, gdyż w obchodzie „Święta Morza" wzięli udział prawie wszyscy mieszkańcy gminy, tak licznie jak nigdy dotychczas.

W MRZYGŁODZIE

Również w Mrzygłodzie w przeddzień święta w godzinach wieczornych odbył się capstrzyk. Biorący udział w capstrzyku udali się nad Wartę, na której młodzież puszczała tradycyjne wianki.

W dniu święta o godz. 6-ej rano z wieży kościelnej odegrany został hejnał, o godz. 8, odbyło się uroczystę nabożeństwo. Po nabożeństwie uformował się pochód, który udał się na mogiłę powstańców, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił p. H. Konrad. po przemówieniu uchwalono odpowiednią rezolucję. W godzinach popoł. odbyła się akademja, poświęcona sprawie polskiego morza.

„ŚWIĘTO MORZA" W ZAWIERCIU I POWIECIE.

Święto morza, tak w Zawierciu, jak i powiecie obchodzone było uroczyście.

W Zawierciu, w przeddzień święta o g. 3 popołudniu syreny fabryczne zawiadomiły społeczeństwo o rozpoczynającym się święcie morza. Domy udekorowane zostały flagami państwowemi, okna zaś nalepkami i chorągiewkami. O godz. 8 wieczorem w parku miejskim odbyły się tradycyjne wianki. W czwartek o g. 10 rano odbyło się uroczystę nabożeństwo, w której udział wzięli przedstawiciele władz, organizacje oraz liczne tłumy miejscowego społeczeństwa.

O godzinie 3 popoł. na rzece Warcie na błoniach pod hałdami Hulczyńskiego odbyło się poświęcenie wody, poczem okolicznościowe przemówienie o znaczeniu morza dla Polski, wygłosił prof. Pełesz, po przemówieniu uchwalono rezolucję. Następnie w parku miejskim odbyła się zabawa ludowa połączona z loterją fantową.

W PORĘBIE.

W przeddzień święta, o g. 8.30 wiecz. przeszedł ulicami capstrzyk z udziałem straży, organizacyj społecznych, organizacyj półwojskowych itd.

Pochód udał się na wzgórze na wapienniki, gdzie zapalone zostały „wici".

W dzień święta w miejscowym kościele parafjalnym odbyło się uroczystę nabożeństwo, w czasie którego kościół wypełniony był po brzegi.

Po nabożeństwie udano się pochodem nad staw, gdzie ks. prob. Czapliński dokonał zaślubin mieszkańców Poręby z morzem. Dalszy ciąg uroczystości wypełnił śpiew młodzieży szkolnej, deklamacje oraz przemówienie p Szapera. Po przemówieniu uchwalono rezolucję, którą sztafeta przewiozła do Zawiercia.

W OLKUSZU I W POWIECIE.

„Święto Morza" w powiecie olkuskim wypadło imponująco. Według programu, święto rozpoczęło się o godz. 3 popoł. w dn. 28 bm. z chwilą gwizdków syren fabrycznych. Ludność przystąpiła do dekoracji domów. Wieczorem zapłonęły światła na wieży ciśnień i wielki znicz na jej szczycie. Z mównicy przed magistratem przemówił p. starosta, poczem orkiestry zagrały hymn narodowy. Zebrane tłumy mieszkańców i wszystkie organizacje na terenie Olkusza z p. starostą, przedstawicielami organizacyj, powiatowym komitetem na czele przy dźwiękach orkiestr, wyruszyły na wzgórze za Parcze, gdzie ustawiony był wielki stos z drzewa. Po przemówieniu prof. Rysia o znaczeniu morza dla Polski, p. starosta podpalił „wici", które zapłonęły wielkiem ogniem. Orkiestra straży fabryki „Olkusz" zagrała hymn do morza, oraz naprzemian orkiestry odegrały kilka utworów muzycznych.

W dn. 29 bm. odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele, celebrowane przez ks. kan. Frelka z kazaniem ks. Soczawy. O godz. 9 rano odprawione zostało nabożeństwo w synagodze, na którem przemawiał p. Marusieński.

O godz. 12 w poł. uformował się olbrzymi pochód, który przeszedł ulicami miasta. W pochodzie brały udział wszystkie organizacje, jakie tylko istnieją w Olkuszu, orkiestry, tłumy publiczności, na czele zaś prowadzono staruszka — weterana z 1863 r. Pozatem w pochodzie posuwał się dużych rozmiarów pancernik.

Z powodu rzęsistego deszczu popołudniowe imprezy się nie odbyły.

Należy zaznaczyć, że na ręce powiatowego komitetu święta morza nadeszło do późna w nocy w dn. 28 bm. 255 rezolucyj, począwszy od ludności poszczególnych wsi i zaopatrzonych tysiącami podpisów, a skończywszy na Radach miejskich i gimn. Rada gminy Kroczyce wraz z rezolucją uchwaliła sumę zł. 250 do dyspozycji komitetu na cele ligi m. i k.

Rezolucje nadsyłane sztafetami na udekorowanych rowerach, odesłane zostały w nocy do Kielc.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

„Unja" zremisowała z „Victorją" w Częstochowie.

W ub. czwartek „Unja" rozegrała pierwsze spotkanie międzygrupowe z Victorją w Częstochowie.

Spotkanie zakończyło się remisem 1:1. Do przerwy prowadziła Victorja 1:0.

Dopiero po przerwie „Unja" opanowała boisko i zdołała uzyskać wyrównującą bramkę ze strzału Gwoździa. Mimo kilku dobrych sytuacyj „unjacy" nie zdołali podwyższyć wyniku

Sędziował p. Ehrenreich z Bielska.

* * *

Jutro „Unja" na własnem boisku rozegra zawody o mistrzostwo okręgu z „Victorją" z Częstochowy. Początek zawodów o godz. 5.30 popoł.

Drużyna częstochowska, która cechuje wielka ambicja w grze oraz dobry start do piłki, dysponuje b. lotnym atakiem i doskonałym bramkarzem, dlatego wynik jutrzejszego spotkania trudno jest przewidzieć, aczkolwiek handicap własnego terenu przemawia na korzyść „Unji".

W razie zwycięstwa „Victorji", która w dotychczasowych rozgrywkach uzyskała 3 punkty i jutro gra swój ostatni mecz wyjazdowy, drużyna ta zapewniłaby sobie maximum szans na zdobycie tytułu mistrza okręgu.

Zawody prowadzić będzie prezes Kiel ZOPN p. Egierski.

* * *

W Radomiu RKS. walczyć będzie ze Strzelcem.

—:O:—

O MISTRZOSTWO KL. B.

W Dąbrowie odbędzie się jutro o godz. 17 mecz między Brynicą a Dąbrową o mistrzostwo kl. B. Przedmecz o godz. 15.

Jednocześnie wyjaśnić należy w związku z wczoraj podaną tabelą mistrzostwo kl. B., że Dąbrowa na 10 gier, zdobyła 16 pkt., stos. bram. 22:11.

Jutro odbędą się ponadto następujące mecze o mistrzostwo kl. B.

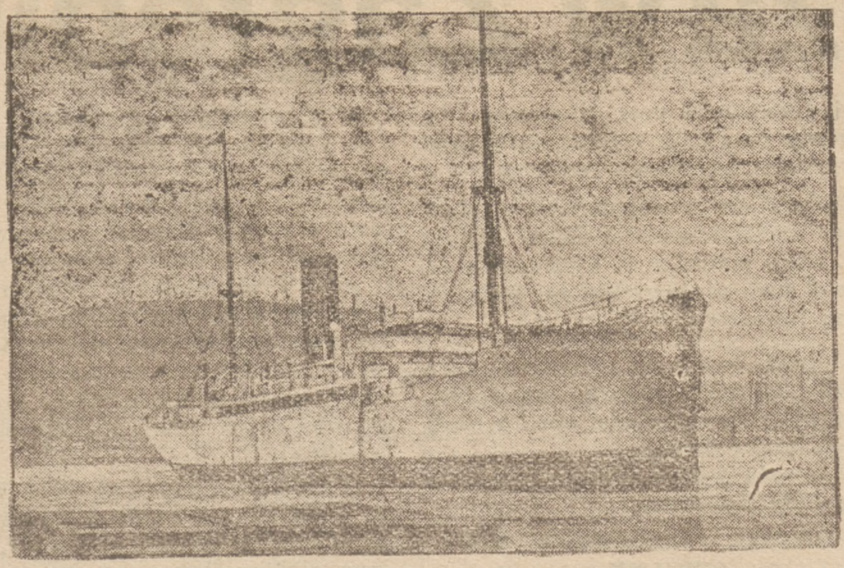
Saturn — Samson, Zew — Czarni, Płomień — Arja, Kraft — Nad Brynicą

„GWIAZDA" Będzin — „ŚWIT" Sosnowiec.

Dziś, o godz. 17.30 na stadjonie Policyjnego K. S. w Sosnowcu drużyny te rozegrają rewanżowe zawody w piłkę nożną.

W ub. czwartek „Świt" grał w Modrzejowie z „Samsonem" i pomimo że wystąpił z kilkoma rezerwowymi wygrał 4:3. Bramki zdobyli Leśniak 2, Wiaderek 1, Lesiak 1.

LATO NA MORZU.



Nieprzeparty czar mają wycieczki morskie. Mieszczuch, po roku męczącej pracy w mieście odpoczywa naprawdę dopiero na statku, zwiedzając przytem nieznane kraje i ludzi.

KATASTROFA TRANSPORTOWCA.



Wielki transportowiec powietrzny, utrzymujący komunikację w kolonjach francuskich w Afryce, uległ katastrofie.

ROZWÓD PORAZ SIÓDMY.



Znana gwiazda filmowa Merna Kennedy zmieniła męża poraz siódmy. Nawet w świecie filmu jestto rekord.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski